Nr. 269. Dnia 29 września. Sobota. Dnia 17 (29) września 1894 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA:

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	*Michała Archanioła.*
Niedziela:	Hieronima W. D. K.
Poniedz:	Remigjusza B. W.
Wtorek:	Aniołów Stróżów,

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 41
Zachód " " 6-ej " 1
Długość dnia godzin 12 " 20
Ubyło 4 " 23

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 45 w.
Zachód " " 0 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 7 (st. 1 c. 7)
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5°.

Środa:	Kandyda i Ewalda MM.
Czwartek:	Franciszka Serafic. W.
Piątek:	Placyda i Donata MM.
Sobota:	Brunona W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dadźboga, jutro Imisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5½ po południu.)— Miesięczne zebranie ogólne członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala ratuszowa—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowańcy zakładów naukowych kop. 10.)

Jarmarki: Ostatni dzień jarmarku chmielarskiego. (Zabudowania bankowe, Nowogrodzka, 39—od 7-ej zrana do 6-ej wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś opera Gounoda „Faust": panie Saville, Kwiecińska i Marszałkowska; pp. Giraud, Broggi-Muttini i Sillich; jutro opera Bizeta „Carmen" z udziałem panny Salvador oraz pp. Giraud i Giraldoni'ego; — Rozmaitości: dziś sztuka Girardina „Wina kobiety" (pierwszy raz): panie Barszczewska, Marczellówna i Janinka Rotterówna; pp. Ładnowski i Nowicki, oraz krotochwila Jordana „Pierwszy pacjent" (pierwszy raz): panie Czakówna i Gilska; pp. Grzywiński, Szymanowski, Wolski i Wojdałowicz; jutro „Wina kobiety" oraz „Pierwszy pacjent"; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś operetka Offenbacha „Piękna Helena": panie Czosnowska, Engelke, Kawecka i Oswaldowa; pp. Dyliński, Jarszewski, Jagielski, Morozowicz, Misiewicz, Makowiecki, Rutkowski, Rzecznik i Turczyński; jutro operetka Offenbacha „Mąż za drzwiami" oraz krotochwila Jordana „Myszy bez kota". (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 16972 rs. 8 kop (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów od 9—10-ej zrana, wykupy zaś od 9-ej zrana do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło skasować utworzone na mocy przepisów z r. 1836-go posady sekretarzy i buchalterów komisyj gubernjalnych do spraw żywnościowych, a natomiast utworzyć w gubernjach astrachańskiej, wileńskiej, witebskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej, mińskiej i mohylowskiej, podolskiej, orenburskiej i stawropolskiej posady stałych członków komisyj gubernjalnych do spraw włościańskich, przeznaczonych do zajmowania się kwestjami żywnościowemi.

= Według zakomunikowanego nam przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej wykazu ruchu chorych cholerycznych w szpitalach warszawskich, w przeciągu doby od godziny 12-ej w południe d. 27-go do tej samej godziny dnia 28-go września nie było nowych wypadków zasłabnięcia ani śmierci i liczba ogólna chorych w dwóch szpitalach nie uległa zmianie i wynosi tak samo, jak dnia poprzedniego 8 osób. W szpitalu żydowskim niema żadnego chorego cholerycznego.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewniku* sprawozdania o przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego, w obrębie gubernji warszawskiej, w ciągu dni od 27-go do 29-go września w powiecie warszawskim wyzdrowiało 6 i pozostało 2 chorych; w powiecie łowickim wyzdrowiało 2 chorych. W obrębie gubernji piotrkowskiej w ciągu dni 23-go i 24-go września zachorowało osób 23, wyzdrowiało 24, zmarło 13 pozostało chorych 82.

= W celu oszacowania części gruntu wchodzącego w skład posesji nr. 1880 przy ulicy Kościelnej, pod którym ma być przeprowadzony kanał burzowy, magistrat wyznaczył osobną komisję, złożoną z starszego inżeniera miasta, starszego pomocnika jego, zastępców głównego inżeniera kanalizacji i właścicieli posesyj nnr. 1493b, 1066t i 1582h. Na komisję włożono obowiązek rozpatrzeć plany, oszacować wartość gruntu mającego przejść na własność miasta, jak również ustanowić wysokość wynagrodzenia właścicielowi posesji w razie jeżeli ten ostatni zgodzi się obciążyć swoją posesję serwitutem kanału.

= W sprawie projektowanego utworzenia nowego cechu snycerzy, magistrat przesłał władzy dodatkowo żądane objaśnienia z przychylną opinją co do utworzenia cechu.

= Dyrekcja lombardu miejskiego powzięła projekt, iżby przeznaczone na sprzedaż fanty nieprolongowane wystawiane były w porzedzającym licytację dniu na widok publiczny w oddzielnej szklanej gablocie, nadto aby zastawy, złożone z przedmiotów różnorodnych, sprzedawane były nie w całości, lecz oddzielnemi przedmiotami. Projet ten ma na celu umożliwienie dokonywania zakupów osobom, pragnącym nabyć licytowane przedmioty nie na spekulację, lecz dla własnego użytku.

= Położona przy ulicy Królewskiej, obok pałacu Kronenbergów posesja, stanowiąca własność okręgu naukowego, w roku przyszłym ma być sprzedaną z licytacji publicznej.

= Testamentem, sporządzonym w marcu r. b., zmarły mieszkaniec tutejszy Jakub Bezgerg zapisał na rzecz miejscowego zarządu gminy izraelickiej kapitał rs. 1,000 z warunkiem, ażeby procenty od tego kapitału obracane były corocznie w dzień śmierci testatora na posag dla ubogiej panny. O zatwierdzenie tego zapisu na drodze legalnej zarząd gminy żydowskiej wystąpił obecnie do magistratu.

= Wczoraj odbyło się w Towarzystwie kredytowem ziemskiem publiczne spalenie listów zastawnych i kuponów, wycofanych z obiegu. Przy czynności spalenia byli obecni: radcowie komitetu Towarzystwa pp. Boniecki i Mieczysław ks. Woroniecki; radcowie dyrekcji głównej pp. Ludwik Bryndza i Henryk Łuniewski, oraz radca komitetu właścicieli listów zastawnych p. Henryk Barylski.

= Jutro, o godz. 11-ej przed południem, przy ulicy Hortensja nr. 6, odbędzie się poświęcenie nowego lokalu, mieszczącego zakład gimnastyczno-leczniczy p. Pieńkowskiego.

= We wtorek, d. 2-go p. m., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego handlu i przemysłu odbędzie się posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego, którego porządek dzienny zapowiada: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; 2) wnioski w sprawie wystawy przemysłowej w Niżnym-Nowgorodzie; 3) referat p. Stetkiewicza „O działalności instytutu fizyczno-technicznego w Berlinie"; 4) drobne wiadomości z dziedziny przemysłu technicznego i sprawy ze skrzynki zapytań.

= Wczoraj o godz. 10 m. 30 wieczorem wyprawiony został z dworca kolei wiedeńskiej ekstra-pociąg z dyrektorem kolei i naczelnikami służby udającymi się na jesienną rewizję drogi. Powrót ekstrapociągu spodziewany jest dopiero w przyszły wtorek.

= *Gazeta sądowa* donosi, iż dyrektor departamentu ministerjum sprawiedliwości p. Zawadzki, wkrótce przybędzie do Warszawy, aby przed przyjazdem JE. p. ministra obeznać się z działalnością sądów tutejszych.

= Na zjeździe czerwcowym V-go kongresu więziennego w Paryżu, wystąpi z referatem między innymi Włodzimierz Spasowicz.

= W dniu wczorajszym powrócił z Petersburga po dłuższej nieobecności prezes warszawskiego sądu okręgowego rz. r. st. Pletz.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Rozmaitości dzisiaj po raz pierwszy publiczność znajdzie przed krzesłami lornetki we futerałach.

Celem pokrycia wydatku, na ten cel poniesionego, dyrekcja teatrów podniosła ceny biletów.

Lornetki zakupiła dyrekcja w Paryżu na rachunek własny.

* Towarzystwo muzyczne da w środę nadchodzącą pierwszy w tym sezonie wieczór większy, z udziałem panny Krzyżanowskiej, znakomitej pianistki i kompozytorki, o której tryumfach paryskich niedawno wspominaliśmy.

P. Krzyżanowska grać będzie, oprócz ballady As dur Chopina, trzy swoje kompozycje: sonatę D mol (część pierwszą), arję i Valse ballet, to jest te właśnie dzieła, które zyskały tak gorące słowa uznania ze strony wszystkich krytyków paryskich.

Obok patentowanej przez zagranicę artystki, usłyszymy grę znanego nam Artura Argiewicza, który owocami pracy gorliwej, jakiej się oddawał ostatnio pod kierunkiem słynnego Joachima, pochwalić się pragnie przed swoimi.

Część wokalną programu wykona utalentowana śpiewaczka, panna Wanda Stajewska i p. M. Landau.

* Szkoła śpiewu Lukki, jak wiadomo, dwa razy do roku urządza popisy swoich uczennic i uczniów.

Ostatni odbył się niedawno w Gmunden.

Właśnie mamy przed sobą wycinki z pism wiedeńskich, które jednogłośnie podnoszą dwa tej szkoły talenty wybitne — p. Felicję Bąkowską i p. Strzelecką.

Pierwsza odtworzyła partję Róży Friquet w operze „Dzwonek pustelnika", a krytyka z pochwałami odezwała się o pięknym głosie, jego skali i o inteligencji artystki.

Również przychylnie powitano też p. S., warszawiankę, która wystąpiła w roli Elzy w scenie balkonowej Lohengrina.

= „Lutnia",

Po ferjach letnich próby w „Lutni" już się rozpoczęły.

W tych dniach rozpoczął próby chór żeński w liczbie około pięćdziesięciu pań.

Cyfra ta wzrośnie jeszcze, sądząc po napływających zapisach.

= Kasa Mianowskiego.

Z prośbą o zamieszczenie otrzymujemy, co następuje:

„Komitet zarządzający kasą pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dra medycyny Józefa Mianowskiego ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że z funduszu imienia Józefy Sierakowskiej, znajdującego się w rozporządzeniu komitetu, będą udzielone zapomogi bezzwrotne dla osób pracujących na polu naukowem.

Pierwszeństwo do otrzymania zapomogi będą mieli ci z kandydatów, którzy pochodzą z rodzin podupadłych lub zubożałych obywateli ziemskich gubernji płockiej, wyznania rzymsko-katolickiego.

Zgłaszający się winni w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia przedstawić, bądź osobiście, bądź drogą korespondencji: a) akt urodzenia, b) wiarogodne poświadczenie, że pochodzą z rodzin podupadłych lub zubożałych obywateli ziemskich gubernji płockiej i c) że pracują na polu naukowem.

W razie niezgłoszenia się w terminie wyżej określonym wspomnionych kandydatów, lub w razie nie uznania ich kwalifikacji za dostateczną, pomoc przyznaną będzie osobom innym, stosownie do uznania zarządu kasy.

Prezes komitetu
Rzeczywisty Radca Stanu *Antoni Okolski*.
Członek komitetu sekretarz *Stanisław Libicki*."

= „Dzidzia".

Tem mianem obdarzamy wszystkie nasze pociechy, bawiące się w ogrodzie Saskim lub goniące motylki w alejach Ujazdowskich...

Pomysłowy redaktor *Muchy*, Ner-Buch, skorzystał z tego popularnego słowa i wydał „Dzidzię", wesoły kalendarzyk dla dzieci na r. 1895-ty.

Jest to istotnie pomysł zupełnie nowy i dobry.

W formie lekkiej, humorystycznej łatwiej jest podać dziecku dobrą naukę, niż w ciężkiej książce.

Przyznać trzeba, że „Dzidzia" Ner-Bucha, pełna humoru i dowcipu, ozdobiona licznymi rysunkami, niczem nie uraża uczuć dziecięcych a przeciwnie bawi i uczy.

= Wystawa owoców.

Wczoraj nastąpiło zamknięcie wystawy doboru owoców, trwającej przez cały tydzień w pałacyku Bagatela.

Cel tej skromnej wystawy osiągnięto, gdyż z kilkuset osób, które oglądało piękną kolekcję, wiele zanotowało sobie odmiany, zdatne do hodowli w naszych warunkach klimatycznych.

Cały ten dobór w podwójnych okazach znajduje się obecnie na międzynarodowej wystawie pomologicznej w Petersburgu, gdzie również bawi członek zarządu warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, p. Gustaw Ulrich.

Inni nasi pomolodzy wyjeżdżają do Petersburga na kongres pomologiczny, który się odbędzie w drugiej połowie października.

= Przeniesienie dystansu.

W tych dniach nastąpiło przeniesienie zarządu IV dystansu kolei wiedeńskiej z Sosnowca do Ząbkowic, wskutek czego mieści się on obecnie na połowie drogi podległej jego dozorowi.

Biura dystansu pomieszczono w przerobionej odpowiednio starej remizie parowozowej, pośrodku której przeprowadzono długi korytarz z wejściem do każdego z pokojów.

Z wiosną r. p. zarząd kolei przystąpi do budowy domu mieszkalnego dla wszystkich urzędników, gdy obecnie z mieszkania kolejowego korzystają tylko naczelnik dystansu, jego pomocnik i magazynier, reszta zaś mieszka dotąd w Sosnowcu, zkąd codziennie dojeżdża do Ząbkowic.

Przeniesienie biur rzeczonych wpłynie niewątpliwie na podniesienie się Ząbkowic, odznaczających się zdrowem i pięknem położeniem.

= Nauka gimnastyki.

W swoim czasie donosiliśmy, iż przy wzorowej szkole pracy kobiet p. Korycińskiej otwarto kursy gimnastyki ręcznej na przyrządach i leczniczej.

Naukę prowadzą lekarze-specjaliści.

Obecnie dowiadujemy się, iż nauczycielki i pracownice mogą korzystać z gimnastyki za opłatą wielce uprzystępnioną.

Byłoby pożądanem, ażeby z gimnastyki w ogóle korzystała możliwie największa liczba kobiet, pracujących umysłowo lub przeciążonych pracą jednostronnie fizyczną.

= Kradzieże.

Kolonista z pod Piaseczna, Szymon Dłużyk, powracając onegdaj późnym wieczorem z Warszawy, zgodził się podwieźć dwóch przygodnych pasażerów za poczęstunek, który nastąpił w szynku za rogatką mokotowską; Dłużyk, skutkiem wypicia znacznej ilości wódki, stracił przytomność, z czego korzystając złodzieje, zabrali mu około 70 rs. i uprowadzili jednego konia, wartości 60 rs. — Na dworcu kolei terespolskiej po przyjściu pociągu osobowego, wieczorem, Janowi Krajewskiemu wyciągnięto pugilares, zawierający kilkanaście rubli w banknotach, oraz dwa weksle po 600 rs. każdy. — Helenie Gniazdowskiej, podczas kupowania owoców na galarze, wyciągnięto portmonetkę z kilkunastu rublami. — Nocy wczorajszej pod № 36-ym przy ul. Nowogrodzkiej, w posesji ogrodu pomologicznego przytrzymano na uczynku kradzieży Zygmunta Olszewskiego.

= Z drabiny.

Na Woli 5-letni syn wyrobnika, Felicjan Misiniak, korzystając z braku dozoru, wszedł po drabinie pod dach, zkąd spadł na stertę cegły.

Rezultat figla był opłakany, malec bowiem złamał nogę, oraz nadwerężył sobie kręgosłup, wobec czego życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

= Nieostrożna jazda.

Wprost domu pod № 12-ym przy ul. Nalewki dorożkarz № 725, Antoni Żyłka, skutkiem za szybkiej jazdy, przewrócił 9-letniego Rubina Haftera, którego, ze złamaną nogą, odniesiono do mieszkania rodziców pod № 26-ym przy ul. Nowolipki.

W podwórzu domu pod № 47-ym przy ul. Nalewki wykopano głęboki dół dla urządzenia fontanny.

Furman wozu frachtowego, nie zauważywszy dołu, wjechał na środek podwórza.

Oba konie wpadły w głębię.

Jednego natychmiast wydobyto, drugi się udusił.

Na ul. Senatorskiej stangret, Roch Lasocki, pozostawił konie zaprzężone do powozu bez dozoru.

Spłoszone konie rozbiegały się w stronę ul. Bielańskiej.

Najechana pani Hirsz z pod № 6-go przy ul. Elektoralnej, boleśnie się potłukła.

Rozbiegane rumaki zatrzymał robotnik, Edward Grecz.

= Kalectwo.

Wczoraj przed wieczorem w fabryce dywanów Ibendera pod № 3-im przy ul. Marszałkowskiej, robotnik, Józef Sobociński, zajęty przy warsztacie z mechanicznemi nożycami, uległ przez własną nieostrożność obcięciu palcy u prawej ręki.

Sobocińskiego, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania pod № 12-ym przy ul. Litewskiej.

= Zimna kąpiel.

W dniu wczorajszym pod Łomiankami, z powodu niespokojnego zachowywania się jadących, wywróciła się łódź, sterowana przez Leona Ważkowskiego.

Sześcioro mężczyzn i kobiet wpadło w wodę, lecz, natrafiwszy na mieliznę, ocalało.

Jeden tylko Piotr Gawłowski, w ogólnym popłochu, złamał rękę.

= Topielcy.

Wczoraj po południu, wprost ul. Tamka, wydobyto z Wisły płynące zwłoki mężczyzny.

Denat mógł liczyć około 25 lat, ubrany w szarą bluzę.

Zwłoki już oddawna pozostawały w wodzie, uległy bowiem znacznemu rozkładowi.

W znalezionych przed kilku tygodniami zwłokach kobiety poznano obecnie, na zasadzie szczegółowego rysopisu i ubrania denatki, Zofję Kurmińską, żonę kowala.

Kurmińska utonęła skutkiem wypadnięcia z łódki.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym zamieszkały pod № 86-ym przy ul. Pańskiej Mikołaj Własiewski w zamiarze samobójczym poderznął sobie brzytwą gardło.

Na szczęście brzytwa była dość tępa, a ratunek nadzwyczaj energiczny, więc gwałtowny krwotok zatamowano.

Desperata odwieziono do szpitala św. Ducha.

Własiewski, liczący 32 lat, targnął się na życie w przystępie obłędu, gdyż rozstrój umysłowy oddawna już w nim zauważono.

= Pożar.

Wczoraj, około godz. 4-ej po południu, przy ul. Nalewki, w domu pod № 43-im Moszka Taumana, zapaliła się na parterze podłoga i ściana drewniana, przylegająca do komina piekarni, mieszczącej się w suterynie.

Z zawiadomionego telefonem oddziału nalewkowskiego przybyli topornicy, po wyrąbaniu części podłogi, ogień ugasili.

Straty bardzo małe.

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz z Radomia pisze pod d. 27-ym września:

„Cieszyliśmy się, że podjęta przez pp. Stanisława Michalskiego i Lucjana Szumańskiego myśl otworzenia w mieście naszem stałej kuchni taniej z ofiar składkowych, przeznaczonej dla uboższej klasy chrześcijańskiej, została przez ogół jednomyślnie przyjętą z uznaniem i że do zbierania na ten cel składek zostali już zaproszeni obywatele, którzy zebrali dość znaczną kwotę, gdy tymczasem dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że z chwilą ustania epidemji ustała i chęć ogółu do urzeczywistnienia otwarcia tak potrzebnej instytucji.

Przypuszczać chcemy, że obecne milczenie ogólne co do utworzenia tej wielce ważnej instytucji, jest tylko chwilowym wypoczynkiem ludzi, znużonych... filantropją.

Celem zasilenia funduszów na utrzymanie czytelni bezpłatnej, egzystującej od lat kilku w mieście naszem, liczne grono miejscowych zwolenników muzyki krząta się energicznie około urządzenia koncertu.

Program, o ile wiemy, zapowiada między innemi „Uwerturę" pięknej opery Kurpińskiego p. t. „Bojomir i Wanda", ułożonej przez kapelmistrza p. Bednarza na 36 rznietych i dętych instrumentów.

Inżenier górniczy, p. Woysław, z Petersburga zawarł umowę z zarządem kolei iwangrodzkiej na prowadzenie robót około wiercenia studni artezyjskiej na stacji Kunów za cenę rs. 4,500.

Studnia, według zapewnień p. Woysława, wydawać będzie wodę zdatną do użytku wewnętrznego w ilości 3,000 wiader dziennie.

Z kroniki wypadków dwa tylko mamy do zanotowania.

W dniu wczorajszym zegarmistrz tutejszy, p. Kazimierz Kosiński, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia.

Desperatą odwieziono natychmiast do szpitala św. Kazimierza, gdzie kule, uwięzłe pod szczęką, zostały wydobyte przez miejscowego chirurga, dra Kościckiego.

W d. 22-im b. m., o godz. 1-ej po południu, włościanka wsi Bartodzieje, gminy Jedlińsk, Paulina Mokosa lat 29, po wypiciu znacznej dozy odwaru z wroniego oka, w niespełna 5 godzin wyzionęła ducha.

Przyczyną targnięcia się na własne życia był podobno zawód w miłości."

+ Oszustwo.

Piszą do nas z pow. lipnowskiego:

„Skutkiem emigracji ludu wiejskiego z okolic tutejszych do Prus i za morze, zdarzają się tu coraz częściej wypadki wyrafinowanego oszustwa.

Oto jeden z nich.

Do wsi Płomiany, do jednej z włościanek przybył jakiś obcy człowiek z zawiadomieniem, iż powraca z Ameryki, gdzie zaprzyjaźnił się był z jej mężem.

Mąż, umierając, prosił go, by powrócił do kraju, zabrał pieniądze swoje i jego, by ożenił się z jego żoną i zaopiekował czworgiem osieroconych dzieci.

Włościanka początkowo rozpaczała nad utratą męża, lecz później pogodziła się z losem i chętnie przybyłego przyjęła jako przyszłego męża, tembardziej, że tenże opowiadał, że wkrótce z kolei otrzyma wysłane z Ameryki prezenta i pieniądze.

Wkrótce jednakże powiedział, że na wykup owych przesyłek z kolei potrzeba 50 rs., podczas gdy on nie wziął ze sobą tyle pieniędzy, aby go w drodze nie okradli.

Włościanka pieniądze mu dała i nawet razem z nim pojechała do Dobrzynia, by tam zakupić nową odzież na ślub.

W Dobrzyniu nieznajomy znikł z pieniędzmi i już więcej nie powrócił."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go września, o godz. 10-ej zrana, w zakrystji kościoła św. Anny odbędzie się sesja istniejącego przy tymże kościele bractwa św. Ładysława z Gielniowa.

— D. 1-go i 2-go października przypadają u izraelitów święta uroczyste Trąbki, a zarazem nowy rok, 5655 według kalendarza hebrajskiego.

— D. 1-go października, o godz. 2-ej po południu, w drugim wydziale sądu handlowego warszawskiego, odbędzie się zebranie wierzycieli masy upadłości Lejbusia Rubinsztajna.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

KAROLINA WANNER-SCHNECKENBURGER,

NAUCZYCIELKA,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 26 września 1894 r., przeżywszy lat 36. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej nastąpi w dniu 29-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **4 i pół** po południu, na cmentarz tegoż wyznania, na który to smutny obrządek zaprasza się przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4451

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 28-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wobec przewagi japońskiej na morzu, właściciele chińskich okrętów handlowych oddają je pod opiekę obcych flag. Chińskie władze morskie zapowiadają naprawę okrętów uszkodzonych w bitwie z d. 17-go b. m. w ciągu dwóch miesięcy.

WYPADEK NA KOLEI.

Rzym 28-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Skutkiem zetknięcia się pociągu pośpiesznego między Rochetta a Malfi z maszyną stacyjną dwa wagony pociągu uległy roztrzaskaniu, jeden podróżny zginął, kilka osób rannych.

IRREDENTA RUMUŃSKA.

Bukareszt 28-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Policja rozpędziła manifestację irredentystów rumuńskich, wymierzoną przeciw Austrji.

PROCES CEBINACZA.

Belgrad 28-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Trybunał kasacyjny zatwierdził przeprowadzenie procesu przeciw Michałowi Cebinaczowi i jego towarzyszom, oskarżonym o zdradę stanu.

Berlin 28-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Bismarkowskie *Hamburger Nachrichten* podżegają ministerjum pruskie, aby nie czekało na powrót kanclerza Capriviego z uchwaleniem środków przeciw anarchistom, jakie uważa za zgodne z dobrem Prus.

Londyn 28-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Prezes ministrów lord Rosebery oświadczył, że obecna sytuacja polityczna nosi wprawdzie charakter apatyczny, nie można wszakże ztąd wnioskować, że przyszłość nie przyniesie nic uwagi godnego.

Madryt 28-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Maladze strejkuje 6,000 robotników.

Ateny 28-go września. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Arcyksiążę Franciszek Salwator i arcyksiężna Marja Walerja przybyli do Korfu.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 26-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Kongres.—Sezon parlamentarny.—Ecclesiae militantis.)

Z przedmiotów, które dla ogółu publiczności są przystępne, a zarazem ogół wielce zajmować muszą, poruszono w dalszym ciągu na kongresie przyrodników i lekarzy następujące: inżenier Schulz-Strassnitzki jako nowy środek przeciw pladze dymu węglowego zaleca ustawianie stosownie obmyślanych naczyń z wodą w piecu. Para wodna czyni dym ciężkim, a przez to spycha go na dół do ognia, gdzie się spala. Środek ten użyty w piecach Towarzystwa muzycznego daje z górą 20% oszczędności węgli.

Dr. Forel i Alsheimer wykazali, że alkoholizm jest powodem chorób mózgowych i innych, a pod alkoholizmem nie należy rozumieć tylko upijania się, ale w ogóle przyzwyczajenie się do używania trunków.

Dr. panna Leonowa z Rosji, mająca posadę przy klinice nerwowej w Zurichu, wykładała o warunkach żywotności noworodków bez mózgu.

W ustach budują teraz, jak to okazał dr. Robiczek, mosty ze złota. Jako fundament służą szczęty zębów, a na nim budują szczęki, mające zęby złote, powleczone białą emalją.

Profesor Lorenz okazał całą rotę—30 dzieci (29 dziewcząt), u których dokonał bezbolesnej operacji przyrodzonych skrzywień łopatek.

Dr. Glück wykładał o żydach bośniackich; są to t. zw. spaniole. „Niema żydów—mówił prelegent—którzyby nie byli pierwotnie semitami, w równej atoli mierze niema i czystych semitów. Wszyscy żydzi na całym świecie są mieszańcami, wśród których więcej jest pierwiastków niesemickich, niż semickich.”

Uchwalono: obowiązkowe zaprowadzenie pisma pionowego (*Keilschrift*) w szkołach jest koniecznością hygjeny grzbietu pacierzowego i oczu.

Prof. Boltzmann w wykładzie o powietrznej żegludze przedstawił wszelakie systemy i próby, i doszedł do wniosku: rozwiązanie problematu żeglugi powietrznej lub lotu jest nietylko możliwem, ale w krótkim już czasie się powiedzie. Rękodzielnicy będą aparaty lotu i stery balonów sporządzać, gdyż najtrudniejsze zadania, gdy wynalazek raz dokonany, okazują się potem najprostszemi. Z genjuszem stoi przyroda w wieczystem przymierzu. Co on zapowiada, ona tego dotrzymuje. Oprócz przewagi badania, pracy, natchnienia, potrzeba tylko jednego—co i dla Kolumba było najtrudniejszem do osiągnięcia—pieniędzy. Podczas wykładu demonstrowano na modelach różnych lotowych przyrządów.

Prof. Forel z Zurichu w wykładzie „Mózg i dusza” rozwinął zapatrywania monistyczne, jedność i nierozłączność natury i duszy, dążność pogodzenia nauki i religji, mających wspólne ujście, którem jest Bóg, niewyobrażalny, nieujęty, będący świadomością wszechświata. Forel występuje zarówno przeciw jednostronnej, zuchwałej, materjalistycznej ciasnocie pojęć i doktryn, jak i przeciw przeżytym antropomorficznym dogmatom różnych religij.

Zbliżą się pełny sezon parlamentarny; tymczasem poruszają tutaj umysły echa obrad delegacyj i komisyj izby panów z Pesztu, a nadto obradują już tutaj dwie stałe komisje parlamentarne: dla nowej procedury cywilnej i dla reformy podatków. Komisje prace pokończą—ale to niestety nie rozstrzyga o ich losie.

Do komisji *wojskowej* delegacji węgierskiej powołano, jako zastępcę, biskupa Schustera. Koledzy zatem powitali go, jako przedstawiciela *ecclesiae militantis*. Biskup odrzekł: Mam do tego prawo, gdyż jestem, według ustaw, dowódzcą własnej banderji, jestem jako pan na zamku kapitanem gwardji, a wreszcie, skoro w komisji okazały się dziury, trzeba je połatać—a do tego już z nazwiska mojego jestem powołany. *A.*

*

Berlin, 27-go września.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

(„Profesor” rulety.—Kolej elektryczna.)

Wreszcie dokonano przeprowadzki bibljoteki parlamentu do gmachu nowego parlamentu. Zajęła ona czasu całe dwa tygodnie i wymagała 150 fur ładownych.

„Profesor” gry na rulecie, niejaki Gerhard Dershau, mieszkający przy Halleschestrasse pod nr. 16-ym rozsyłał przez czas jakiś cyrkularze do oficerów z uwiadomieniem, że wynalazł sposób niezawodny wygrania na rulecie 500,000 fr. przy stawce 20,000. „Profesor” oświadczył się z gotowością wyjawienia sekretu za wynagrodzenie w wysokości czwartej części czystego zysku. Policja, której o cyrkularzach „profesora” dano znać, kazała go zaaresztować jako podejrzanego, o oszustwo lecz dla braku dowodów winy, zniewolona była znowu wypuścić go na wolność. „Profesor” po takiem doświadczeniu już opuścił bruk berliński i udał się do miasta rodzinnego Budapesztu.

Tutejszemu magistratowi nowy projekt kolei elektrycznej podziemnej przedstawił architekt Grauel; projekt o tyle różni się od projektów dotychczasowych, że zaleca użycie torów falistych. *K.*

*

Paryż, 26-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Périer krytykiem.—Temat do operety.)

Wiedziano powszechnie, że prezydent Casimir-Périer jest człowiekiem bardzo światowym i amatorem czynnym wszelkich sportów, jako to: fechtunku, wiosłowania, konnej jazdy; nawet jazdy na bicyklu uczyć się zaczął na krótko przed powołaniem na najwyższy urząd rzeczypospolitej. Dziś okazuje się, że jest w przeszłości prezydenta mała stronica zapełniona... krytyką artystyczną. W r. 1868 ukazała się broszura z sążnistym tytułem: „Un Chercheur au Salon do 1868, Peinture.—Les Inconnus, les trop peu connus, les méconnus, les nouveaux et les jeunes”—par Paul-Pierre. (Prezydent, jak wiadomo, ma trzy imiona. Jan Paweł Piotr). W rok potem wyszło drugie dzieło p. t. „Propos d'art à l'occasion du Salon de 1869”; była ona już podpisana śmielej (widocznie pierwszą dobrze przyjęto): Paul Casimir-Périer; znajdowała się też na niej wzmianka, że pierwsza książeczka jest tego samego autora. Co myśli obecnie prezydent o tych próbach, które go mogły zaprowadzić—no, w najlepszym razie na fotel redakcyjny jakiegoś „*Semaine d'Art?*”

Katul Mendés ogłasza dzisiaj, że jeśli dotąd nie występował sądownie przeciw Leoncavallowi, to jedynie dlatego, że „Pajace” jeszcze nie były grane po francusku; ale wobec nadchodzącego przedstawienia w Brukselli, zwracał się z propozycjami ugodowemi do autora i wydawcy Sonzogna, żądając, aby na afiszach i okładkach dodano: „według „Żony Tabarin'a” K. Mendés'a”. Spotkawszy się z odmową, stanowczo sprawę sądową o plagjat wytacza.

Jeszcze jedna wieść ze świata sztuki... choreograficznej, ale zawsze sztuki: Loie Fuller, sławna *danseuse-serpentine* z Folies-Bergère, wychodzi za mąż za bogatego senatora amerykańskiego, p. Cantora.

Powiadają, że Zola na „wiadomościach bieżących” buduje swoje powieści; z następnego *fait-divers*, który jest najzupełniejszą prawdą, można zrobić z pewnością kolosalną farsę: W więzieniu w Clairvaux za różne sprawki siedzi dwóch ptaszków; udało im się zwąchać ze sobą, obmyślili na czas wolności swoje sztuczki. Jeden z nich wychodzi wcześniej, jedzie, jak w dym, do Paryża i zjawia się u restauratora przy rue Vivienne, niejakiego Faucherona. „Jestem—powiada—pan de Houdetot de Bois-Grison, oto moja karta i podaje bilet z wspaniałym herbem; byłem bogaty, alem wszystko prawie przehulał, czekam na dziedzictwo, a tymczasem zarabiam kilka groszy, przepisując i tłumacząc. Oto pergamin, dowodzący, żem był sekretarzem prywatnym księcia Monaco, dopókim się tam nie zrujnował. Pragnę być pańskim stołownikiem.” Restaurator się zgadza i bogacz w przeszłości i przyszłości przychodzi codzień regularnie na śniadanie i obiad, płaci jaknajregularniej, a zachowaniem się swojem spokojnem, godnem, nie narzucającem, zyskuje sympatję i zaufanie wszystkich. Dopiero po paru miesiącach zwiastuje Faucheronowi wesołą nowinę: spadek, 450,000 fr.! Tylko dla załatwienia formalności notarjalnych potrzeba 2,000 fr., których niema; trzeba pojechać do Troyes i rejent sumę wypłaci. Restaurator daje; ale czy z obawy, czy z życzliwości, radzi Houdetotowi zabrać z sobą w drogę jednego ze stałych gości, Griffela, aby go w powrocie od kradzieży pilnował. Ten się, naturalnie, zgadza; gdy wyjechali za Paryż, de Houdetot itd. powiada do towarzysza: „Nie zdradź mię pan! Nie jedziemy do Troyes, lecz do Clairvaux. Nie spadek otrzymuję, lecz mój dawny przyjaciel, który mię był okradł na 450,000 fr., wychodzi dziś z więzienia i ma mi sumę zwrócić. Chciałem oszczędzić hańby!

I surowy stróż—co powiecie—wierzy!

Przyjeżdżają, idą przed więzienie. Rzeczywiście, wychodzi jegomość i na zapytanie oświadcza, że pieniądze, naturalnie, zwróci, że są one w dobrem schowaniu w Paryżu. Griffel telegrafuje do Faucherona: „Pieniądze są; przygotujcie bankiet.” Za powrotem, de Houdetot itd. i jego przyjaciel, hr. Renard de la Michodière, zastają ucztę z winem wybornem, z całą rodziną restauratora w komplecie. Przed odejściem:

— Przygotuj pan rachunek na jutro za cały czas; uregulujemy.

Na drugi dzień gości niema, ani na trzeci i dalsze. Faucheron w strachu; nie chcąc zawiadamiać policji, szukają z Griffalem na własną rękę. Wreszcie Griffel łapie wspólników, którzy już wszystko puścili, w jakiejś marnej knajpie. Ci nie tracą miny. „Odłożone nie stracone”—powiada Houdetot restauratorowi; pieniędzy jeszcze nie mam, ale mieć będę. I Faucheron jeszcze wierzy, policji nie wzywa, a tylko, aby mu nie uciekli, prowadzi ptaszków do hotelu, gdzie mają spać pod jego okiem. To już szczyt komizmu: Griffal zaopatruje się w garść pieprzu, aby w razie ucieczki zasypać im oczy!

Podczas wędrówki z knajpy do hotelu mówiono jednak dość głośno o Clairvaux, pieniądzach, spadku etc. Usłyszał to jakiś ajent, zawiadomił policję i nad ranem całą kompanję zabrano. Dopiero wtedy Faucheron i Griffal przestali być naiwnymi, a utytułowanych zamknięto do kozy. Ta kategorja nazywa się technicznie: *la haute pègre.*

Dwaj delegowani z Rosji do zbadania różnych urządzeń straży ogniowej za granicą przybyli wczoraj zrana tu z Lugdunu, a wieczorem odjechali do Genewy. W ciągu dnia zwiedzili główne koszary straży ogniowej, gdzie w ich obecności naczelnik Perrin kazał wykonać mnóstwo ćwiczeń. *K.*

*

Rzym, 24-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Sprawa Penelopy Menghini.)

Ciekawy proces kryminalny, który zajmował publiczność całych Włoch, zakończył się przed dwoma dniami w sposób niespodziewany. Sąd przysięgłych uznał Marjusza Carnevalego i Penelopę Menghini za sprawców wcale jeszcze niedowiedzionej zbrodni otrucia angielskiego inżeniera Jonesa (który, zdaniem różnych fachowych osób, umarł wskutek malarji rzymskiej) i skazał na 15 lat i kilka miesięcy ciężkiego więzienia i na karę pieniężną 5,000 lir nietylko pierwszego, lecz i drugą, której uwolnienia od tak strasznego zarzutu dla braku dowodów i dla moralnego nieprawdopodobieństwa winy, ogólnie się spodziewano.

Jakoż pomimo początkowej pięknej i przekonywającej obrony Penelopy przez adwokata Cezara Sterbiniego, synowca ministra rzeczypospolitej rzymskiej z r. 1848-go, a potem powtórnej, rzeczywiście znakomitej, wygłoszonej przez młodego adwokata, Cezara Bragaglię, która wszystkich nieuprzedzonych słuchaczy wzruszyła, uparci przysięgli, mierzący wszystko jednakową miarą, ogłosili oboje oskarżonych za winnych otrucia Jonesa, ale *bez namysłu* (!?) i z uwzględnieniem łagodzących okoliczności; przeto zamiast 30 lat ciężkiego więzienia ograniczyli karę obojga do połowy.

Wyrok taki wydał się wszystkim nietylko niespodzianym, lecz i dziwacznym. Na pierwsze bowiem pytanie do sądu zwrócone: „Czy jesteście przekonani, że inżenier Jones padł ofiarą podanej mu trucizny?” Siedmiu przysięgłych na dwunastu odpowiedziało twierdząco, a pięciu przecząco. Na drugie zaś pytanie: „Czy jesteście przekonani, że Penelopa Menghini otruła go?” Dziewięciu z tych samych dwunastu przysięgłych odpowiedziało: *tak*, a trzech tylko odparło: *nie*.

Dwaj zatem przysięgli wykluczyli najzupełniej otrucie, ale Penelopę uznali za trucicielkę i za nową Lukrecję Borgia, winną zbrodni, której sami zaprzeczali.

Przysięgli, przed ostatecznem wyrzeczeniem swojego zdania, siedzieli zamknięci w izbie narad przez cztery godziny, od 9-ej wieczorem do 1-ej po północy, a dopiero o 3-ej zrana zjawili się w sali sądowej, gdzie tłum czekał i i wyrok głośno odczytany został wśród ogólnego oburzenia.

Penelopa, czując się niewinną co do zbrodni otrucia Jonesa, była tak pewną uniewinnienia swego przez sąd, że rozdała już była dwom kobietom razem z nią uwięzionym swoją garderobę więzienną i nie kazała nawet zmieniać tego wieczoru bielizny swego łóżka, bo mniemała, że po wyroku sądowym nie przenocuje już w więzieniu. Kiedy więc zawołano ją dla wygłoszenia wyroku, wyszła pełna otuchy i ufności z izby, gdzie oskarżeni czekali, i wszedłszy do sali posiedzeń, napełnionej tłumem, poczęła zapytywać niespokojnym wzrokiem obrońcy swojego, adwokata Bragaglia, o los, jaki ją czekał; ale kiedy ze smutnego wyrazu jego twarzy i z grobowego milczenia przytomnych zrozumiała, że postanowienie przysięgłych było jej przeciwnem, zbladła i padła bezwładnie na ławkę. Słuchała potem nieprzytomnie czytania rezolucji sądowej, a kiedy usłyszała, że jest skazana na 15-lenie więzienie, rozchorowała się na dobre. Kobiety, należące do straży więziennej, musiały ją podpierać, odprowadzając do więzienia, bo sama postępować nie miała siły. Wróciwszy do ciemnicy zbladła na nowo, a potem przez noc całą wołać nie przestawała rozpaczliwie: „Jestem niewinna!” Stan jej zdrowia jest dzisiaj bardzo niepokojący.

Wyrok przysięgłych sprawił we Frosinone i w całych Włoszech, gdzie telegraficznie rozpowszechniony został, jaknajniekorzystniejsze wrażenie. Penelopa zaś oświadczyła, że ucieka się do kasacji. Adwokat Bragaglia przygotowuje więc już bardzo szczegółowy memorjał, żądający unieważnienia wyroku sądu przysięgłych. *D.*

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 28-go września. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów sterl. 92.85 płacono, —.— nie not., —.— nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek 45.52½ płacono, —.— nie notowano, —.— nie not. Przekazy na Paryż (kursy za 3 miesiące) za 100 franków 36.82½ w posz., —.— nie not., —.— nie notowano. Usposobienie giełdy dla walut spokojne. Półimperja”

ły russkie nowego stempla 7.42 w poszukiwaniu, 7.45 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 1.48¼ w poszukiwaniu, 1.49 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 5%—7%. 4% renta państwowa rs. 95 kopiejek — płacono. 5% renta złota z roku 1884-go 160.— w zaofiar. 5% nowa pożyczka złota z roku 1893-go —.— nie not. Pożyczka premjowa I-ej emisji z r. 1864-go rs. 241 kop. — w posz. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go rs. 220 kop. 75 płacono. Listy premjowe szlacheckie rs. 194 kop. — płacono. 5% państwowa renta kolejowa 100.37½ płacono. 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji rs. 96 kopiejek 12½ płacono, II-ej emisji rs. 96 kopiejek 12½ w posz. III-ej emisji rs. 96 kopiejek 12½ w posz., IV-ej emisji rs. 96 kopiejek 12½ płac. 4½% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go 102.37½ w posz. 4½% pożyczka wewnętrzna konsolidowana kolejowa I-ej serji 102.62½ w poszuk., II-ej serji 100.62½ w posz., 4% obligacje dróg żel. południowo-zachodnich rs. 93 kopiejek 75 w poszuk., 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 93 kop. 50 w posz. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. met. 151 kop. — w posz., 4½% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 100 kopiejek — w posz., 5% listy zastawne kijowskie rs. 100 kopiejek — w posz. 5% listy zastawne dońskie rs. 99 kopiejek 50 w posz., 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kopiejek — płacono. Akcje wileńskiego Banku ziemskiego rs. — kop.—nie not. Usposobienie giełdy dla papierów spokojne.

Petersburg 28-go września. *(Telegram Ajencji półn.).* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 8 kopiejek — płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 7 kop. 50 płacono. Girka za czetwert wagi 10 pud. rs. 7 kop. — płacono. Żyto cicho w towarze gotowym wagi 6 pudów 120 zołotnik. rs. 4 kopiejek 90 płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów, 117 zołotn. rs. 4 kop. 70 z workami płacono. Owies słabo w towarze gotowym rs. 3 k. 25 do rs. 3 kop. 50 płacono. Mąka cicho, żytnia z okolic Moskwy za 9 pudów z work. rs. 5 k. 50 do rs. 5 k. 60 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 5 kop. 60 do rs. 5.70 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy, rs. 55 kop. 50 do rs. — kop.— płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. 7 kop. 15 do rs. 7 kop. 25 płacono. Olej konopny orłowski za pud rs. 5 kop. 65 do rs. 5 kop. 75 płacono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga I-go gatunku za pud rs. 6.10 do rs. 6 k. 20 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 20 płacono.

Berlin 28-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*— Po mocnej początkowo tendencji dzisiejsze zebranie giełdowe było następnie w ciągu toku obrad usposobione słabiej z powodu znaczniejszych sprzedaży, przeprowadzonych w celu zrealizowania zysków przez wielkich tutejszych spekulantów. Niepomyślne wiadomości o kolei w Venezuela oddziaływały również ujemnie na giełdę. Ruble i wartości russkie były dziś w zaniedbaniu i poniosły drobne straty. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 15 fen., a krótki Petersburg o 35 fen., Petersburg długoterminowy natomiast o 80 fen. lepiej. Przekazy na Wiedeń w obu terminach nie uległy zmianie (krótkie 164.05, długoterminowe zaś 163.05). Listy zastawne ziemskie straciły 10 kop. i nowa 4% russka renta państwowa 30 kop., listy likwidacyjne utrzymały kurs wczorajszy. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, II-ej emisji i kupony celne (325.20). Dyskonto prywatne obniżyło się dziś o ⅛% (2%). Akcyj kredytowych austrjackich wcale nie notowano.

Berlin 28-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Na rynku zbożowym zaległa dziś cisza Żyto w towarze gotowym utrzymało ceny wczorajsze, a w dostawowym podrożało o 1 m. W handlu spirytusem panowała dziś cisza.

Berlin 28-go września. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.05	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.53	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.75	Weksle na Londyn kr.	—.—
Weksle na Petersb. dł.	216.50	" " dł.	—.—
Bil. Ban. rus. na dost.	219.25	Weksle na Paryż kr.	—.—
4% nowa renta z r. 1894	64.50	" " dł.	—.—
4½% listy zast. ziem.	68.50	Żyto w tow. gotow.	119.75
Listy likwidacyjne	66.—	Żyto na wiosnę	112.25

Kursy z dnia 27-go września: 219.15, 218.50, 218.10, 216.—, 219.25, 64.80, 68.80, 66.—, —.—, —.—, 20.33⁵, 20.30, 80.80, 80.60, 110.75, 111.25.

Jarmark na chmiel.

Tranzakcje wczorajsze, w stosunku do dnia poprzedniego, były nieco żwawsze, sprzedano też znacznie więcej, mianowicie 221 pud. chmielu, a w tem pierwszego gatunku 140 pud., drugiego 61 pud. i zepsutego 20 pud.; tym razem płacono za pud chmielu:

1-go gatunku po 12 rs. do 12 rs. 50 kop.
2-go gatunkpo 10 rs.
Zepsutego po 4 r. 50 kop.

W tymże dniu na jarmarku zeszłorocznym sprzedano około 500 pud. chmielu, płacono zaś za pud:

1-go gatunku po 20 rs. do 26 rs.
2-go gatunku po 16 rs. do 16 rs. 75 kop.
Zepsutego po 6 rs.
Starego po 9 rs.

Ogółem dotąd sprzedano zaledwie 473 pudy chmielu różnych gatunków, gdy w tymże czasie na jarmarku zeszłorocznym ogólna ilość sprzedanego chmielu wynosiła 870 pudów.

Tendencja mocna wciąż się utrzymuje bez zmiany.

Wczoraj przed wieczorem przybyła tylko jedna partja 26 pud., mianowicie z Woli-Trembskiej (pow. gostyński, gub. warszawska) A. Zakrzewskiego.

Zważono wczoraj w magazynach warszawskiego kantoru Banku państwa 260 p. 30 f., oszacowanych do ubezpieczenia na sumę 2,480 rs. (pud szacowano od 10 do 15 rs.) Tegoż dnia na jarmarku zważono 1171 p. 15 f.

Ogólna zatem ilość zważonego dotąd chmielu wynosi 3026 p. 12 f., szacunek zaś tegoż chmielu—39,353 rs. O tymże czasie na jarmarku zeszłorocznym posiadano zważonego chmielu 3561 p. 16 f. z szacunkiem w ogólnej sumie 66,069 rs. Różnica więc dostawy na niekorzyść tegorocznego jarmarku wynosi obecnie 535 p. 4 f.

Dziś wieczorem jarmark się kończy, a jednocześnie według dotychczasowych rozporządzeń Banku państwa powinno ustać przyjmowanie chmielu na skład do znajdujących się na placu jarmarcznych magazynów; powzięto wszakże projekt przedłużenia terminu przyjmowania chmielu do tych magazynów aż do czasu, kiedy się rozpoczyna zwykle dowóz wełny na jarmark świętojański; sprawa ta, mająca dla naszych producentów doniosłe znaczenie, dziś rozstrzygniętą będzie.

Dziś o godz. 6½ wieczorem komitet jarmarczny odbędzie ostatnie posiedzenie i czynności swoje odroczy do jarmarku przyszłorocznego.

Informacje.

— **Praca kobiet.** Zakład p. Józefy Bojanowskiej, od lat 9-iu istniejący w naszem mieście, na wystawie pracy kobiet w Muzeum przemysłu i rolnictwa otrzymał medal srebrny za „staranne prowadzenie zakładu i dokładną robotę". Już trzy uczennice zakładu otworzyły własne pracownie w Warszawie, Łodzi i Lublinie. Zakład rozpoczął już kursy, trwające od 4-ch do 12-tu miesięcy. Nauka codzienna. W zakresie introligatorskim praktyka na miejscu, w zakładzie, po za godzinami nauki.

— **Nowy lokal.** D. 22-go b. m. w Radomiu odbyło się poświęcenie nowego lokalu składu materjałów aptecznych p. Bolesława Skrzyńskiego przy ul. Lubelskiej. Skład ten istnieje w Radomiu od lat 35-ciu.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 26-go września r. b.—Pszenica krajowa i tranzytowa miały tendencję słabą i ceny na korzyść kupujących. Płacono za russką tranzyto łagodnie czerwoną 737 gr. 78 mar., czerwoną 753 gr. 80 m., 772 gr. : 777 gram. 76 mar., czerwoną szklistą 788 gr. 95 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: **na wrzesień-październik** 90 mar. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszukiwaniu, **na październik-listopad** 89½ mar. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 92 mar. w zaofiarowaniu, 91 m. w poszukiwaniu, **na kwiecień-maj** 98 mar. płacono, na maj-czerwiec 99½ w zaofiarowaniu, 99 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 90 m.** Żyto słabo. Płacono za polskie tranzyto 735 gr., 750 gram. i 756 gr. 70 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik **dolno polskie 71** mar. płacono, na październik-listopad dolno-polskie 71½ mar. w zaofiarowaniu, 71 mar. w poszukiwaniu, **na listopad-grudzień dolno-polskie 72½** mar. w zaofiarowaniu, 72 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 74½ m. w zaofiarowaniu, 74 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-luty dolno-polskie 75 m. płaaono, na **kwiecień-maj** dolno-polskie 78 m. w zaofiarowaniu, 77½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 79½ mar. w zaofiarowaniu, 79 m. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna dolno-polskiego 71 mar.,** tranzytowego 70 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 641 gr. 66 m., 644 gr. 70 mar., 683 gr. 77 m., jasny 665 gr. 79 m., 592 gram. 81 m., biały 683 gr. 86 m. za tonnę. Groch russki tranzyto Wiktorja 127 m. za tonnę targowano. Russki bon koński tranzyto 92 mar. za tonnę płacono. Soczewica russka tranzyto średnia 122 m., jaśniejsza 232 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasieuna biała 76 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby pszenne średnie 2.55 m. za 50 kilogramów targowano. Otręby żytnie 2.85 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 52¾ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 32¾ m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 33 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w towarze gotowym w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu spokojne. Kurs w Gdańsku 220.95 m. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Сентября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).